

# MERKURIUSZ

ZIMA 2023



GAZETKA UCZNIÓW I LO W OLSZTYNIE

# Spis treści

Z życia szkoły .....	3
Nadchodzące „Adamowe” .....	5
Wyjazd na konferencję TEDx: Inspirujące doświadczenie przekraczania granic .....	5
Recenzje albumów muzycznych .....	8
Zmora spod słońca- Południca .....	13
Kącik poetycki.....	15
Przepis na pierniczki .....	16

## Skład gazetki

Nauczyciel koordynujący: Pani Wiesława Zielińska

Redaktor Naczelna: Wiktoria Grodzka

Projekt okładki: P.R.

Skład redakcji: Marta Przypióra, Ewa Wojtacka, M., Z., Gouda, G.D.

## Słowo od redakcji

Witamy serdecznie wszystkich Czytelników naszej gazetki w tym wyjątkowym, przedświątecznym okresie. Przy blasku świątecznych lampek i w otoczeniu zimowej scenerii, prezentujemy Wam najnowsze wydanie "Merkuriusza". Mamy nadzieję, że te świąteczne strony napelnia Was radością i ciepłem, wprowadzając w magiczny nastrój zbliżających się Świąt. Niech ten czas będzie dla Was okresem odpoczynku, refleksji i wzajemnego ciepła. Życzymy radosnych chwil spędzonych z bliskimi oraz pomyślności i spełnienia marzeń w nadchodzącym Nowym Roku. Do zobaczenia w kolejnym wydaniu!

Wiktoria Grodzka, Redaktor Naczelna

# Z życia szkoły

Uczniowie szkolnej grupy muzycznej „MS1” od wielu tygodni pracowali nad repertuarem, aby podczas tego wyjątkowego wydarzenia, które odbędzie się 22.12.2023 w szkolnej auli, podzielić się radością i magią świąt ze społecznością szkolną oraz zaproszonymi gośćmi. Członkowie zespołu zaangażowali się w intensywne próby, starając się stworzyć atmosferę pełną świątecznych dźwięków.

W trakcie koncertu uczestnicy grupy muzycznej planują zaśpiewać wiele klasycznych utworów świątecznych, które z pewnością rozgrzeją serca słuchaczy. Jednym z nich będzie "Snowman", przepiękna melodia z pewnością znana większości z nas, która wprowadzi wszystkich w magiczny nastrój zimowego krajobrazu. Nie zabraknie również klasycznego "White Christmas", który od lat kojarzy się ze świątami. Ponadto, uczniowie postanowili odświeżyć tradycję i uwzględnić w repertuarze także polskie kolędy. "Cicha noc", jedna z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających polskich kolęd, z pewnością poruszy serca publiczności oraz zachęci do wspólnego kolędowania.

Organizatorzy koncertu liczą na pełne zaangażowanie całej społeczności szkolnej. Rodzice, nauczyciele oraz uczniowie zostali serdecznie zaproszeni do udziału w tym wyjątkowym świątecznym spotkaniu.

Koncert świąteczny „Muzycznej Sceny Jedyнки”, zapowiada się jako niezapomniana chwila, która wniesie w mury naszej szkoły wspaniałą magię świąt. Wszyscy członkowie zespołu pracowali z pasją i zaangażowaniem, aby podczas tego wydarzenia podzielić się ze społecznością szkolną radością, nadzieją i świątecznym ciepłem. Niech to będzie niezapomniane rozpoczęcie świąt Bożego Narodzenia!

W imieniu redakcji szkolnego „Merkuriusza” zapraszamy Wszystkich chętnych do udziału w tym wydarzeniu. Plakat zawierający więcej szczegółów został umieszczony pod tym artykułem. Do zobaczenia w piątek!

**Wiktoria Grodzka**

# KONCERT ŚWIĄTECZNY

22.12.2023  
GODZ. 17:30  
AULA SZKOLNA

Zagramy świąteczne utwory  
znane bardziej i nieco mniej,  
rozgrzewające i  
wprowadzające w atmosferę  
zbliżających się Świąt.

**MSI**  
MUZYCZNA SCENA  
JEDYNKI

# Nadchodzące „Adamowe”

W związku ze zbliżającym się Dniem Patrona, nasi uczniowie, jak co roku, sumiennie przygotowują się na „Adamowe”. 21 grudnia 2023r. tegoroczni pierwszoklasiści zmierzą się z zadaniem wystawienia przedstawienia, którego tematem będą „Kobiety jako bohaterki dzieł Adama Mickiewicza”. Czym wykażą się tej zimy? Z pewnością będziemy mogli obserwować świeże perspektywy i rozwijające się talenty. Klasa 1A przedstawi zmodyfikowaną wersję „Świtezianki”, 1B swoje przedstawienie „Heroina”, 1C „Baby”, 1D „Kokietki”, a 1E „Miłość z wyboru czy samotność z wyroku”. Czekamy na występy z niecierpliwością!

**Marta Przepióra**

## Wyjazd na konferencję TEDx: Inspirujące doświadczenie przekraczania granic

Konferencje TEDx stanowią platformę, na której ludzie z różnych dziedzin dzielą się swoimi fascynującymi pomysłami, doświadczeniami i inspiracjami. Wyjazd na tego typu wydarzenie to nie tylko szansa na poszerzenie swojej wiedzy, ale również unikalna okazja do zanurzenia się w atmosferze innowacji, kreatywności i pasji. Poniżej przedstawiamy kilka aspektów, które sprawiają, że uczestnictwo w konferencji TEDx staje się niezapomnianym doświadczeniem.

W ubiegły weekend grupa uczniów z klas 3 wybrała się na konferencję TEDxSGH, która odbywała się w budynku głównym Szkoły Głównej Handlowej.

Tematem przewodnim konferencji było „CHANGE”. Wydarzenie odbywało się w auli głównej SGH i prowadzone było przez znanego i szanowanego mówcę i konferansjera - Piotra Rudzkiego. Cały event rozpoczął się od rejestracji, która trwała od godziny 9.00.

O godzinie 10:30 organizatorzy zaprosili wszystkich uczestników na warsztat organizowany przez firmę MARS.

Zajęcia były prowadzone przez menadżera well-being w firmie MARS i dotyczyły atmosfery w miejscu pracy. Warsztaty były przeprowadzone w formie pracy w grupach, która polegała głównie na dzieleniu się pomysłami i wspólnym odpowiadaniu na pytania zawarte w karcie pracy. Po warsztatach rozpoczął się pierwszy panel, którego tematem przewodnim było „Change of the future”. Podczas jego trwania mieliśmy okazję wysłuchać trzech prelegentów i ich inspirujących wystąpień na temat budowania bogactwa, marketingu i sposobu jego działania, a także sztucznej inteligencji i science fiction. Panel zakończył się gromkimi brawami w stronę. Następnie udaliśmy się na przerwę kawową. Wtedy naszym oczom ukazał się niesamowity widok. Na środku sali stała fontanna z czekoladą, a wokół niej przeróżne owoce i słodkości. Było także stoisko piekarni z croissantami o przeróżnych smakach. Szczególnym zaskoczeniem był smak lawendowy, który okazał się przepyszny.

Następnie mieliśmy chwilę czasu, aby wziąć udział w konkursach organizowanych przez sponsorów wydarzenia przy ich stoiskach. Atrakcją, która szczególnie nam się podobała, była fotobudka. Chwilę przed rozpoczęciem drugiego panelu, udaliśmy się do auli. Drugi panel o tytule „Take the first step” rozpoczął się krótkim wystąpieniem Izdeba - artysty muzycznego, który przedstawił nam piękno „smutnych piosenek”. Występ był niezwykle wzruszający, a pod koniec, Izdeb został nagrodzony gromkimi owacjami. Wystąpienia panelu drugiego dotyczyły jedzenia intuicyjnego i budowania zaufania i zdrowych relacji z własnym ciałem, a także o szansy i sposobu rozwoju młodych ludzi. Jednak podczas tego panelu miało miejsce jeszcze jedno wystąpienie, które bardzo poruszyło publiczność. Właścicielka fundacji zajmującej się pomocą dzieciom - Tisa Żawrocka – Kwiatkowska - opowiedziała o genezie powstania fundacji, a także wzruszającą historię swojego świętej pamięci podopiecznego. Chciała przekazać nam, jak ważna jest miłość rodziców do dziecka. Było to dla słuchaczy bardzo wzruszające. Dzięki ludziom takim jak Tisa, dzieci mają szansę na godne dzieciństwo. Wystąpienie zakończyło panel drugi, po którym udaliśmy się na przerwę obiadową do studenckiego bistro.

Po godzinie rozpoczął się trzeci, a zarazem ostatni panel, który rozpoczął występ taneczny pokazujący etapy rozwoju i różne zawirowania w życiu człowieka. Podczas jego trwania prelegenci opowiedzieli między innymi o kosmosie i pracy związanej z badaniem tej przestrzeni, o tym jak dokonuje się postęp oraz jak wyzbyć się ograniczeń i uciec od nich. Na zakończenie podzieliliśmy się swoimi przemyśleniami na temat całego wydarzenia i zgodnie uznaliśmy, że warto było wybrać się do Warszawy i wziąć udział w takim wydarzeniu. Chwilę później opuściliśmy budynek Szkoły Głównej Handlowej i mając jeszcze trochę czasu w zapasie, udaliśmy się na warszawską starówkę, by podziwiać Jarmark Świąteczny. Atmosfer bardzo przyjemna, a dekoracje idealnie wpasowały się w klimat świąt. Po przejściu starego miasta, od Nowego Świata do Kolumny Zygmunta, skierowaliśmy nasze kroki w stronę dworca, by udać się w drogę powrotną do Olsztyna.

Wyjazd na konferencję TEDx to nie tylko szansa na zdobycie wiedzy, ale przede wszystkim doświadczenie, które może zmienić sposób, w jaki postrzegamy świat. Inspirujące prezentacje, interakcje z prelegentami, różnorodność tematyczna, energia i wspólnota TEDx sprawiają, że uczestnictwo w tym wydarzeniu to podróż ku nowym horyzontom myśli i działania.

**Ewa Wojtacka**



# Recenzje albumów muzycznych

## **Stam1na - X (2023)**

Z góry chciałabym podziękować bliskiej mi osobie - przyjacielowi, który wciągnął mnie w "szpony" tego zespołu jak i innych kapel z Finlandii (polecam zacząć liczyć ile razy wymienię ten kraj) oraz zdecydował się pomóc mi w tworzeniu recenzji. \m/



Stam1na to zespół powstały w roku 1996, reprezentujący muzykę z pogranicza progresywnego metalu zmieszanego z thrash, heavy czy też nawet death metalem. Teksty generalnie skupiają wokół emocji, życia, społeczeństwa czy przemocy. Charakterystycznym symbolem tego zespołu jest.. ząb, co często mnie zastanawia.

Stam1na jest prawdopodobnie najbardziej znana przez utwór "Kadonneet kolme sanaa" - trzy ostatnie słowa - z ich debiutanckiego "self-titled" albumu. Zespół można nazwać fenomenem fińskiej sceny, osiągając wszystko, co kapela grająca cięższe brzmienia może w tym kraju osiągnąć.

Album "X" można określić mianem swego rodzaju powiewu świeżości, pewnego rodzaju puzzli do ułożenia. Jest to dziesiąty album w dyskografii zespołu. Co najciekawsze, każdy z utworów został napisany w stylu poprzednich krążków w dyskografii. Jeśli zna się je dobrze, to jest się w stanie dostrzec podobieństwo. Album ten łączy naprawdę wiele stylów gry. Nie tylko zauważalny jest tutaj progresywny heavy/thrash metal z elementami death metalowymi, ale również wykorzystanie klawiszy, a także wpleciony pomiędzy riffy chłodny black, blackened death metal, który świetnie współgra, tworząc spójną całość. Każdy z utworów jest wyjątkowy na swój sposób. Wykorzystywane są różne progresje, skale, jest bardzo dużo harmonii, melodyjności czy "chuggów" na najgrubszych strunach gitary połączone z techniczną, jednak nie przesadzoną perkusją.



Warto wspomnieć o pięknych i poruszających solówkach. O wokale dba Antti Hyyrynen, który zawsze zaskakuje swoimi umiejętnościami. Czyste, przeplatane ze screamem, ostre i mięsiste, przesywające, idealnie do siebie pasujące - właśnie tak mogę je opisać.

Każdy z utworów zasługuje na wyróżnienie, jednak nie starczyłoby mi ani miejsca ani czasu na dogłębną analizę tekstu, którą ci, którzy naprawdę lubią to robić, mogą się zająć, co polecam, bo jest co przerabiać.

Krótko i na temat - "Muistipalasti" - pałac rozumu, wprowadza nas w enigmatyczną ścieżkę, którą później przeprowadzi nas żywa, wielowarstwowa "Utopia", okraszona szumem wiatru i wody z delikatnym zakończeniem.

Bilvet to piękny, a jednocześnie ciężki utwór z niezwykle poruszającym tekstem. Łączy ze sobą delikatność czystej gitary, melodyjność i klarowny wokal śpiewany jak i ten cięższy, nieco przytłumiony, które budowały napięcie. A momentów budowania napięcia w utworach jest bardzo wiele, co tylko zwiększa ciekawość.

*"You found friends around you  
The hearts you lived in  
The mausoleums of your memories  
Static is grounded out  
And the sound fades  
Man is a broken line  
Fragile on the surface of Papyrus"*

Utwór dziesiąty rozpoczyna się w bardzo klimatyczny sposób od spokojnego śpiewu i pianina w tle, po czym przechodzi w coraz to bardziej energiczne i "groovy" granie, które buduje tylko napięcie, do momentu zmiany wokalu. Ciężko mi ubrać w słowa to, jaki jest tekst. Na pewno każdy jeden wyciska ze mnie choć jedną łzę, gdy przysiadam do analizy metafor i wykorzystanych środków literackich.

*"From the fire of youth, a ghost was born  
It got the orders to marble new  
With rage, he broke the boundaries  
With the power of a tsunami  
He tattooed his pain on his memory  
To the white phases of electricity  
The sky became a ghost in the clouds  
Only to return to standby mode"*

Album kończy się bardzo enigmatycznymi słowami, które wprowadzają nas w niepewność. Dlaczego jest ukryta w drzwiach dziesiątka? Dokąd prowadzą? Do tego musimy dojść sami.

*"There's a door somewhere  
Hidden tenth  
I remember seeing  
There's a mark on it  
I guess it shows the route  
From which to escape  
Once I find the door  
Only an echo remains in the palace  
Only my echo remains" - X*

**10/10**

**-M.**



### Windir - 1184 (2001)

*"Windir to starożytne nordyckie słowo, które można przetłumaczyć jako „wojownik”."*

Zespół, o którym mogłabym rozpisywać się bardzo długo, jeden na milion, czyli Windir.

Esencja norweskiego viking, black i pagan metalu razem z folkowymi brzmieniami.

Windir powstał na początku lat 90-tych w Sogndal w Norwegii. Zespół był pierwotnie solowym projektem Valfara, który zatrudniał muzyków sesyjnych do określonych zadań w studiu, takich jak perkusja i gitara prowadząca.

Okładka to obraz "Zima nad Sognefjordem" Norweskiego malarza Johana Christiana Dahla.

Enigmatyczny dla większości tytuł albumu 1184 jest datą bitwy pod Fimreite, gdzie król Norwegii - Sverre - pokonuje i zabija swojego rywala - Magnusa V. Bitwa pod Fimreite była jedną z trzech najważniejszych bitew w historii średniowiecznej Norwegii.

Szybkie tempo i podstawowa gitara rytmiczna tromelo oraz perkusja są również w prawdziwym stylu Windir. Wszystko to mogłoby być bardzo nudne jak flaki z olejem, gdyby zostało zrobione w monotony i przewidywalny sposób, ale można znaleźć wiele odmian. Czysty i ostry wokal można znaleźć w różnych utworach, akordeon pojawia się w utworze tytułowym, na końcu Journey to the End znajduje się napędzana syntezatorami sekcja w stylu techno, a progresje akordów mają niesamowity, nieoczekiwany kierunek. Windir to zespół, w którym możesz grać w tle, słuchając energetycznego metalu, ale także zespół, którego możesz posłuchać pod kątem niuansów, które nie są oczywiste, jeśli nie zwracasz uwagi, takich jak metrum i zmiany tonacji.

Produkcja jest właściwie na swoim poziomie. Gitary są na tyle ostre, że brzmią ciężko, ale bez nadmiernego zniekształcenia, a gra na perkusji zapewnia dobrą równowagę pomiędzy werblem, stopą i talerzami. Bas jest również zaskakująco wysoki w mixie jak na zespół metalowy.

Syntezaory są przeważnie w tle, dobrze słyszalne i tworzą czystą atmosferę. Wyjątkiem są przerwy syntezatorowe, podczas których syntezatory są w naturalny sposób podkręcane w mixie. Wokale są również doskonałe, nie są zbyt głośne ani zniekształcone, ale wciąż wystarczająco ostre, aby wysterować zwrotki i refreny z płyty.

Jeśli chodzi o śmierć Valfara, są teksty w tym albumie, które mnie wprawiają w zakłopotanie. Przykładem jest tekst Journey to the End –

*"Dying with sorrow not in hand,  
Welcoming my gods, an equal I am,  
A travel awaits before me,  
Encircled as a God, dead as a man"*

Co ciekawe, teksty wydają się mieć charakter retrospektywny, jakby zostały napisane po śmierci muzyka, mimo że album został nagrany w 2001 roku.

A teraz przejdźmy do muzyki, na której skupia się większość ludzi. Muzykę Windira można określić jako agresywną, folkową, epicką i bardzo różnorodną. Muzyczny znak rozpoznawczy gitary prowadzącej grającej riff arpeggio w górnym rejestrze jest od razu widoczny na początku "Todeswalzer". Muzycznie muzyka jest prawdopodobnie w najlepszym razie umiarkowanie trudna do zagrania.

Zdecydowanie moim ulubionym utworem z tego albumu jest Dance of Mortal Lust. Dlaczego? Wszystko co łączy w sobie ten album, plus dynamika utworu sprawiają, że ciężko mi złapać oddech, tym bardziej przez sam początek. Z resztą, trzeba samemu przesłuchać, żeby zrozumieć. "Dance of Mortal Lust" stawia przed moimi oczami obraz chłodnego lasu. Co do tekstu, kto nie jest ekspertem w rozpoznawaniu wokalu black metalowego, ten nie będzie wiedział o co chodzi, trzeba lat praktyki. Żarty żartami, ale warstwa liryczna jest naprawdę zaskakująca. Nie dość, że porusza kwestię miłości i pożądania, przechodzi później w nieco mroczniejsze klimaty.

*"Let your soul into my obscurity,  
Walk with me through the fields of fire,  
I will fulfill your utter desire,  
Feel the passion, enjoy the thrill,  
Release the fear, follow your will,"*

1184 to najlepiej wyprodukowany album Windira w dotychczasowej historii. Udowodnił, że Valfar może wydawać niesamowitą muzykę. Niestety Windir zakończył się tragicznie w styczniu 2004 roku śmiercią Valfara w młodym wieku 25 lat.

Projekt zasługuje na wyróżnienie. Skradł nie tylko moje serce, ale zainspirował i zmotywował do pracy w zespołach, w których obecnie jestem. Nie umiem ocenić tego albumu w skali od 1 do 10 czy 100. Jest to jeden z najlepszych albumów, które łączą w sobie nie tylko muzykę folk z akompaniamentem akordeonu, z którym dorastałam, ale i chłodnego, norweskiego black metalu, który również stanowił dla mnie podłoże do formowania swojego gustu muzycznego.

**In memoriam  
Terje „Valfar” Bakken  
1978 - 2004**

**-M.**

## Zmora spod słońca- Południca

### **Rzecz o mitologii Słowian ze słońcem w tle**

Wydawałoby się, iż to kolejny, zwyczajny, ciężki niczym kły z żelaza, dzień pracy w polu. Babom i chłopom okres żniw naprawdę dawał w kość. Letni gorąc przypalał im karki. Wszystko, czego chcieli, to skończyć robotę i wracać do wioski. Nagle do ich uszu dotarł śpiew - jakby anielski. Był niezwykle uspokajający. Uspiał czujność przemęczonych wieśniaków, a ich dziatki zniknęły wraz z podmuchem gorącego wiatru.

## **Śmiertelna swaćba, czyli jak dziewczuchy stawiały się Rżanymi babami**

Południca, zwana też Rżaną babą lub, w innych regionach, wiłą, była demonem, którego lękali się mieszkańcy północnej Słowiańszczyzny. Demon ten był młodą, atrakcyjną kobietą, zmarłą w okresie narzeczeństwa, w trakcie wesela bądź krótko po nim. Ukazywała się zazwyczaj odziana w białą suknię, z worem na plecach i ostrym sierpem w dłoni. Bywali i tacy, co uważali, że to tylko urok rzucony na ofiarę i naprawdę Rżana baba była wychudzoną staruchą. Zdarzało się, że objawiała się rolnikom jako gorący podmuch wiatru.

### **Modus Operandi krwawej żniwiarki**

W egzystencji południcy jest coś, co wyróżnia tego demona od innych monstrów słowiańskich ziem. Światło jej nie przerażało. Nie dość, że polowała na swoje ofiary w pełnym słońcu, to jeszcze nie raz przyłapywano Rżaną babę na wylegiwaniu się na snopach siana.

W szeregach jej ofiar byli nie tylko żniwiarze, ale również dzieci. Nienawidziła ich, więc porwała małe latorośla, pakowała w worek, a później zakopywała żywcem.

U dorosłych natomiast wywoływała omdlenia oraz różnorakie bóle mięśni i głowy. Czasami zadawała też zagadki, od których zależała przyszłość ofiary. Jeśli nieszczęśnik nie znał odpowiedzi, czekały go tortury z udziałem wiernej towarzyszki południcy - kosy.

### **Jedyna taka pod słońcem**

Jak już zostało wspomniane w tym bestiariuszu, niespotykaną cechą południcy był fakt, iż nie obawiała się ona słońca i głównie za dnia polowała. Sądzi się, że istnieniem południcy nasi przodkowie tłumaczyli sobie skutki zbyt długiego przebywania w pełnej ekspozycji na tę cudowną gwiazdę, jaką jest Słońce. Jest to fascynujący przykład rozumienia zjawisk przez pradawnych Słowian. Dobrze, że jest grudzień ☺

**Z.**

# Kącik poetycki

Biegną, biegną, biegną  
Szybują niczym Ikar w przestworzach,  
ale nigdy nie dotkną Słońca.  
Nigdy nie wpadną do morza.  
Urodziłam się na Słońcu,  
tu jest dobrze  
Lecz ja też chcę skrzydła.  
Niebo mnie tak pociąga,  
ale wosk, co na ziemi zastyga  
tak tutaj się tylko roztapia

**-GOUDA**

Nic nie zmieniliśmy  
w swoim postępowaniu  
I poeci mnie ostrzegli  
o uczuć przepływanu  
Więc czemu się czuję tak dziwnie  
gdy patrzę na ciebie i wiem  
że to zaraz minie

**-GOUDA**

Czasem, gdy idę łąką  
Wiatr mnie zaprasza do tańca  
Wirujemy, ręka z ręką  
Deszcz nas lekko zrasza.  
Muska me policzki i kręci łagodnie  
Jeszcze nie czułam się w tańcu  
Aż tak swobodnie

**-GOUDA**

## Przepis na pierniczki

Jak dobrze wiemy, święta zbliżają się do nas wielkimi krokami. Każdy z nas ma w swoim domu różne tradycje z nimi związane. Jednak są takie, które w większości przypadków są wspólne. Jedną z nich jest właśnie pieczenie pierniczków. Wielu ludzi wciąż poszukuje idealnego przepisu ich wykonania. Są też tacy, których przepisy sięgają dalekiej przeszłości i zostały skomponowane jeszcze przez ich babcie i prababcie, a nowe pokolenie z zaszczycem powieliła te z pewnością doskonałe receptury. Z tymi, rzecz jasna, nie staramy się konkurować, jednak jeśli ktoś nie ma ochoty szukać i sprawdzać coraz to nowych propozycji, mamy dla was przepis, który sprawdza się właśnie nam.

Potrzebujemy:

- |                                     |  |
|-------------------------------------|--|
| -40 gramów masła, najlepiej zimnego | -2 jajka                               |
| -200 gramów miodu,                  | -łyżeczkę sody oczyszczonej oczywiście |
| -300 gramów mąki                    | -łyżeczkę przyprawy do piernika        |



Najpierw w garnku należy roztopić masło razem z miodem. Następnie do płynnej masy należy dodać mąkę, 1 jajko, sodę oczyszczoną i przyprawę do piernika.

Ciasto trzeba wyrobić i włożyć do lodówki na około 15 minut, by wystygło. Kiedy ostygnie, rozwałkować i wykrajać najróżniejsze kształty za pomocą foremek, bądź ręcznie. Drugie jajko należy roztrzepać i posmarować nim wykrojone pierniczki. Ostatnim krokiem jest upieczenie ich w 180 stopniach przez około 15 minut.

Po upieczeniu polecamy również je ozdobić, najlepiej robić to w towarzystwie, gdyż jest to kreatywna rozrywka i sposób na wspólne spędzenie czasu. Po ozdabianiu zostaje Wam tylko delektować się ich smakiem oraz poczęstować członków rodziny bądź przyjaciół. Mamy nadzieję, że zainspirujecie się naszym przepisem i nie będziecie zawiedzeni.

*Życzymy smacznego i wesołych świąt!*

**-GD**

